

## Aktor - koncert, czy wariacje

"Aktor" w reż. Mirosława Siedlera w Teatrze Dramatycznym w Elblągu. Pisze Marek Kopyła w Tygodniu w Elblągu.



«"Przez dekompozycję współczesny kompozytor rozumie przede wszystkim pewien stan muzyki, który pojawia się na tle "nie skomponowania".

Bardziej więc będzie tu chodziło o brak czynnika komponowania niż o deformację w komponowaniu. Oczywiście dekompozycja jako określenie mówi nam o negatywnym stosunku do tradycyjnego ujęcia kompozycji..."

To nie kwestia ze spektaklu Aktor, lecz fragment "Małego informatora muzyki XX wieku" autorstwa Bogusława Schaeffera. Zacytowałem celowo, by unaocznic jak zawiły jest w swych wypowiedziach, nie związanych z teatrem, autor. W końcu może przede wszystkim wybitny teoretyk muzyki współczesnej, kompozytor, wielki eksperymentator. Cóż, znany jednak u nas bardziej jako twórca teatru. I celowo nie używam tu określenia "dramaturg". Bo ono kojarzy się za bardzo z tradycyjną twórczością scenopisarską. A przeważnie jednak z jakimś wszak dramatem, który gdzieś i od czegoś się zaczyna, by mniej lub bardziej biec, zgodnie z jakąś fabułą stworzoną przez autora i wreszcie w mniej lub bardziej efektowny sposób się skończyć.

U Schaeffera nic podobnego zdarzyć się nie ma prawa. Nie wiem, czy istnieje określenie adekwatne do tego co faktycznie on tworzy. Pewnie sam sobie to nazwie. Zresztą tak to określił:

"Mój teatr rządzi się własnymi prawami, neguje wartości logiki tradycyjnej. Powie ktoś, że nic mu się nie zgadza. A ja mu na to: a gdzie Pan widział, żeby w życiu coś się zgadzało?"

Tak zatem Aktora trudno nazwać dramatem, raczej może koncertem aktorskim na 10 instrumentów, czy jak się to na konkursach artystycznych nazywa: "podmiotów wykonawczych". A tak faktycznie są to wariacje na temat sztuki i życia, aktorstwa w sztuce, sztuki w aktorstwie...

Jeśli szukać w tym dramacie to i owszem znajdzie się i to nawet kilkanaście.. Czego się bowiem człowiek nie dotknie, załatuje dramatem. Nawet śmieciarz i krawiec. Cham też, chociaż cham i może nie powinien. Nawet Dziewczyna, chociaż zdaje się być coraz bardziej otwarta na wszelkie propozycje. Nawet może je Aktorowi złożyć.

Ale do rzeczy, na scenie mamy wszak wreszcie znowu coś dużego (by nie zniechęcać publiczności pominię słowo ciężkiego) kalibru. Aktor nie jest bowiem przedstawieniem "Lekkim, łatwym i przyjemnym" aczkolwiek wywołuje salwy śmiechu.

Sam Aktor, ten na scenie krąży gdzieś między własnym, nader narcystycznym ego, kłócącym się wyraźnie z rolą jaką wyznacza mu teatr klasyczny, funkcja Craigowskiej nadmarionety a wreszcie manekina we współczesnym "Tłok szole". W roli Aktora Mirosław Siedler, znakomicie się w niej poruszający. Jakby w drugiej skórze. Kapitalna jest scena kiedy przedstawienie teatralne zostaje zakłócone. Czym i tak nie powiem, bo to jakbym opowiedział na początku kryminału kto zabił.

Aktor ma w swych zmaganiach ze sztuką i rzeczywistością dziewięciu partnerów, a każdy z nich to inny świat. Padają więc pytania o sztukę i sztukę życia, są nawet odpowiedzi w rodzaju sentencji:

"Sens życia polega na tym by je ocalić, wbrew wszystkim wciąż się wynurzającym przeciwnościom. Już samo poszukiwanie sensu życia nadaje życiu sens."

Są też prawdy dziś mało popularne jak to, że prestiż człowieka nie zależy od tego jaki zawód wykonuje, tylko jak go wykonuje.

I to by było na tyle.»

"Aktor - koncert, czy wariacje"  
Marek Kopyła  
Tydzień w Elblągu nr 7/9.04.  
13-04-2007

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego